

●idź, popatrz, posłuchaj

Na deskach

„Białe małżeństwo”



fot. ARC



Krytyka, z nielicznymi wyjątkami, nie zostawiła suchej nitki na tym spektaklu. Fakt: nudne, nieaktualne, nieprzemyślane i pretensjonalne. Mało kto jednak dostrzegł, że „Białe małżeństwo” nadal może być bolesnym egzaminem z naszego życia codziennego. Egzaminował Grzegorz Wiśniewski, oblaliśmy — my. Sztuki Tadeusza Różewicza rzadko trafiają na deski teatru. Jeśli nie liczyć spektakli Kazimierza Kutza, dramaturgia ta nie interesuje ani reżyserów, ani dyrektorów. Szkoda, bo trudno o

bardziej aktualnego dramaturga niż autor „Kartoteki”.

„Białe małżeństwo” jest w tym zbiorze pozycją wyjątkową, wyrażnie odcina się od innych utworów. Już nie bezsens egzystencji, podważanie wyzwoleniczych mitów i mocne chlastanie narodowej mentalności, ale obyczajowość i nieumiejętność budowania relacji międzyludzkich stały się jej głównym tematem. Zagubienie w uczuciach, obsesja seksualna, niedojrzałość emocjonalna na tle dworku, gdzie dwie dorastające panny czekają na wydanie — trudno o bardziej obrazoburczą mieszaninę. Ekranizacja sztuki w swoim czasie wywołała skandal.

„Białe małżeństwo” ma świetną obsadę: Dałkowska, Żółkowska, Woronowicz, Żak. Warto obserwować rozwój kariery Anny Moskal. To nadzieja młodego aktorstwa. A przede wszystkim trzeba liczyć, że Grzegorzewskiemu uda się namówić Różewicza na nową sztukę. ●BH

Teatr Powszechny, spektakle: 13-16 V, godz. 19.00, bilety: (0-22) 818 25 16, 818 48 19, e-mail: kasa@powszechny.art.pl